

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłosz.: (insetów):
z wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 str., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 str. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 23 t., w Ana-
rye 4 tal. 7½ str.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przy-
łączonych niemiecko-austriackich, niemieckich i po-
czątkowo. W innych krajach zaś tylko za pośred-
nictwem pośredników (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcyi nie zwracają się i niezwroczone będą

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Boullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 84 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Boku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 8 stycznia.

Zgromadzenie narodowe francuzkie rozpoczęło dnia
wczorajszego w Wersalu przerwane z powodu świąt
prace parlamentarne. Ogólnie spodziewano się, że na
porządku dziennym będzie przedewszystkiem interpela-
cyja, dotycząca dymisji posła przy Stolicy apostołskiej
hr. Bourgoing; tymczasem telegramy dziś donoszą, że
w „tęj chwili“ sprawa ta zostaje w zawieszeniu; bo
tęż położenie w tym względzie nie jest jeszcze dotąd
należyte wywieczeniem. Podczas gdy bowiem Opinio-
nie, Union i Gazette de France twierdzą, że p. Corcelles
stanowczo, że p. Corcelles nie przyjął misji poselskiej,
mniama Univers przeciwnie a Bien publ. zapewnia,
że Francya zamierza w obec Włoch kierować się poli-
tyką umiarkowaną. Pewnym jest, że pan Corcelles
do wczoraj nie opuścił Rzymu i że znosi się ciągle
za pomocą telegrafu z Wersalem, nieprawdopodobnie
jest jednakże, aby miał zatrzymać ofiarowaną mu po-
sadę przy Ojcu św.

Traktat handlowy między Francją a Belgią już
podobno został ułożonym i niedługo przyjdzie pod o-
brady Zgromadzenia narodowego. Sam p. Thiers za-
biera prawdopodobnie głos w tej sprawie, minister
bowiem spraw zagranicznych zapadł tak silnie na zdrowie,
że ledwo za dwa tygodnie zjawi się w sali parla-
mentarnej.

Brak dziś zupełny nowin politycznych z austry-
ackiej monarchii, a jedynie reforma wyborcza, która
jak zapewniają dzienniki, zostanie dnia 15 b. m. przed-
łożoną Radzie państwa, zatrudnia prasę wiedeńską. —
Naturalnie, że organa centralistyczne najsilniej są prze-
konane, iż Galicya podciągnęła zostanie pod ogólne
prawdło i dziwi się, że w urzędowych i półurzęd-
owych dziennikach, rozprawiających o liczbie posłów,
jaką wysłać będą poszczególne kraje koronne, nie ma
wzmianki o Galicyi. Miałoby to być znak, że Gali-
cyja uniknie dobrodziejstwa bezpośrednich wyborów?
Według tych źródeł Czechy będą wysłały 90 posłów,
Morawia 34, Karyntya 8, Dalmacya 8, Tyrol 17,
Niższa Austria wraz z Wiedniem 37 posłów. Czesi
dziś już organizują komitety, mające na celu przepr-
rowadzenie przy bezpośrednich wyborach takich deputo-
wanych, którzyby odmówili swego udziału w Radzie
państwa. Uda im się to niezawodnie, bo działania ich
odzwia duch zgody, energii, a jednemu jest dla nich o-
wąż gwiazdą, co przyswiera im w pracy, mającej na
celu zwalenie wspólnego wroga.

Wiadomość rozgłoszona przed dniami kilku, jako-
by rząd rosyjski zaprosił oficerów angielskich do wzię-
cia udziału w wyprawie do Chiwy, nie znalazła wcale
przychylnego odgłosu w prasie angielskiej, owszem po-
czytują one podobne zaproszenie za ironią, która nie
powinna być dla Anglii obojętną.

Według telegramów paryskich do pism rosyjskich
ks. Orłów stara się o rewizyja rosyjsko-francuzkiego
traktatu handlowego z r. 1857, powołując się na to, że
w obec dzisiejszego stanu traktat dotąd obowiązujący
jest nadal niemożliwym.

Zdrowie następcy tronu rosyjskiego nie wiele po-
zostawia na nadziei tak dalece, że w Petersburgu
przygotowują się powoli na wszelkie ewentualności. —
Również stan zdrowia ekscesarza Napoleona nie wiele
rokuje nadziei. Do Chislehurst podążył przedwczoraj
pan Rouher i kilku innych przedniejszych Bonapartystów.

Komitet centralny wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego

po porozumieniu się z komitetem wyborczym
powiatu wschowskiego i jego delegowanym
wyznacza na kandydata poselskiego z powiatu
wschowskiego do parlamentu Rzeszy niemieckiej
hr. Maksymiliana Mielżyńskiego
z Kąkolewa.

Poznań, dnia 7 stycznia 1873.
W imieniu centralnego komitetu wy-
borczego:

Śmitkowski.

Projekt Gazety Toruńskiej.

Gazeta Toruńska zaprojektowała przed
kilku tygodniami, jak sobie przypomniał nasi
czytelnicy, zjazd dziennikarzy, deputowanych i
mężów zasługi i zaufania, tudzież reprezentan-
tów Towarzystwa interesów moralnych w celu
wywołania zgodnego i jednolitego kierunku
w prasie i pracach narodowych. Projekt ten obiegł
kolumny znacznej części dziennikarstwa nasze-
go, doznał mniej lub więcej przychylnego oce-
nienia, zasługuje więc na bliższy rozbiór, który
sobie co do niego zastrzeżliśmy z góry.

W smutnym i opłakanym położeniu naszym
nie zhywa nam na jedną rzecz, na chęć szu-
kania środków ratunku drogą legalną. Jest to
bez wątpienia chęć bardzo chwalebna i natu-

ralna, stworzyła nie jedną istotną użyteczności
instytucyja, przyczyniła się do zubożenia dzie-
dziny tak zwanych prac organicznych, ale z dru-
giej strony wyrodziła także szkodliwy pasożyt
projektomanii. Zrodzi się w pierwszej le-
pszej głowie myśl, myśl może nawet na pier-
wszy rzut oka nie zła, — gdyż nie łatwiejszego
jak o dobre pomysły, a główną trudność stan-
owi zawsze dopiero wykonanie. W wykonaniu
dopiero wiele świetnych na oko projektów oka-
zuje całą swą niepraktyczność. Do takich wła-
śnie projektów zaliczamy projekt zjazdu Gaze-
ty Toruńskiej. Cel jest nam równie nieja-
sny, jak nie przedstawiający żadnej możliwości
jakichś praktycznych następstw. Znanie nam
wprawdzie w krajach, mających liczne dzienni-
karstwo, zjazdy dziennikarskie. Zjazdy owe nie
mają jednakże i nie mogą mieć pretensyi
do sprowadzenia dziennikarstwa do jakiegoś
wspólnego mianownika, lecz trudnią się jedynie
stroną jego administracyjną i finansową. Jakże,
zapytalibyśmy, stoją pod tym względem rzeczy
u nas? Na zewnątrz stoją wszystkie nasze
dzienniki samą naturą i koniecznością rzeczy,
— bo inaczej w obec usposobienia publiczności
istniećby nie mogły, — przy sztandarze naro-
dowym, porozumiewać się więc i radzić w tej
materii byłoby rzeczą wielce zbyteczną. W
ocenieniu spraw i stosunków wewnętrznych
za to jest i winna być między nimi różnica,
bo są różne stronnictwa, różne odcienia opinii,
których żaden zjazd ani żadna narada do wspól-
nego szeregu nie sprowadzą, bo nikt, jeżeli sie-
bie szanuje a przekonania jakiegobądź wyznaje,
prezentu z nich przez uprzejmość dla przeci-
wnika nie robi. Zjazd tedy zamierzający spro-
wadzić reprezentantów różnych naszych dzien-
ników do wspólnej sumy przekonań w dzied-
zinie spraw i zapatrywań wewnętrznych, uważa-
my za mrzonkę. Każdy pozostałby przy tém,
co wyznawał dotąd, a owa wspólna narada,
gdymy istotnie przyszła do skutku, stałaby się
może tylko punktem wyjścia tém zacietrzycz-
onych różnic. Co się tyczy strony admini-
stracyjnnej i finansowej naszego liczebnie
tak ubogiego dziennikarstwa, wątpliwy, aby
dzięki właśnie szczupłej jego liczbie, zjazd ja-
kikolwiek był w stanie różnym jego potrzebom
i dolegliwościom zaradzić. Na to, by dzienni-
karze mogli wpływać na swobodniejsze prasowe
prawodawstwo, by dalej zakładali, jak w Niem-
czech, kasy, z których inwalidzi dziennikarstwa
pobierają czy mają pobierać pensye, trzeba na-
leżeć do narodu niepodległego o swobodnych
stosunkach, trzeba dalej mieć obszar przynaj-
mniej kilkunastomilionowej publiczności, pośród
której dzienniki liczą się nie na jedność, lecz
na setki. Tyle co do bezużyteczności zjazdu
dziennikarskiego.

Nie inaczej przedstawia nam się projekt
Gazety Toruńskiej w swych podnioslejszych
jeszcze wyżynach, gdy mówi o potrzebie stwo-
rzenia wspólnego kierunku prac i dążeń naro-
dowych przez zjazd dziennikarzy, deputowanych,
ludzi zasługi i zaufania i reprezentantów To-
warzystwa moralnych interesów. Jeśli
zjazd podobny ma mieć istotnie jakiś dotykany
rezultat, trzeba, aby stworzył uznaną i słucha-
ną przez całą społeczność polską władzę, któ-
ra będzie umiała w każdym ważniejszym przy-
padku wolę swą wypowiedzieć, a wypowiedzia-
wszy, przeprowadzić. Jeśli nie będzie tego,
na cóż, zapytalibyśmy, wszelkie tego rodzaju zjazdy
i narady? — Teraz zaś, pytamy dalej, jakie środki
i jaka możliwość stworzenia owej naczelnj, moralnej
władzy, któraby w każdym razie zyskała posłu-
szeństwo narodowe nie tylko dla swego zdania,
lecz i dla swych rozporządzeń? Istnienie
podobnych władz są jedynie w stanie wy-
wolać nadzwyczajne wypadki i chwilowy, nie
mogący trwać normalnie nastrój ducha narodo-
wego. W czasach zwykłych i powszednich
zszedłby podobny areopag w najlepszym razie
na stanowisko chórów tragedii greckich, wyra-
żających niewątpliwie głos prawdy i sumienia
zbiorowego, ale nie wpływających dla tego na
czyni, grzechy czy cnoty bohaterów. Areopag
mężów zaufania naszych, rezultat projektowane-
go zjazdu mógłby z Torunia czy z Poznania
objawiać najrozmaitsze zdania i wydawać naj-
rozmaitsze rozporządzenia, a nie mając, bo nie
mogąc mieć w ręku tego, co się nazywa „egze-
kutywą“, byłby słuchanym przez tego, kto
go chciał słuchać, uważanym przez tych, coby

słuchać go nie chcieli, za nie obowiązującą ni-
kogo do posłuszeństwa reprezentacyą tej lub o-
wej partyi, zmuszoną wreszcie wśród podo-
bnych warunków do ograniczenia swj dykta-
torskiej działalności na dawaniu dobrych rad
przez odezwę, broszury lub dzienniki, co i dziś
nikomu, co się poczuwa na siłach do pisania i
mówienia, niewzbronione. Przy bliższym opatrze-
niu nie możemy się więc w projekcie Gazety
Toruńskiej, zmierzającej, o ile go rozumiemy,
do sprowadzenia wszelkich różnic naszych prac
i dążeń narodowych pod panowaniem pruskim
do jakiegoś wspólnego mianownika, doszukać
warunków praktyczności i użyteczności. Pię-
lęgujemy raczej z sumiennością i skrzętnością
istniejące i tak już u nas bardzo liczne a nie
prosperujące wszystkie stowarzyszenia; zakła-
dajmy, skoro się tego okaże rzeczywista potrze-
ba, nowe z wyraźnymi i ściśle określonymi za-
daniami, ale strzeżmy się podejmowania olbrzy-
mich jakichś ogólnikowych rzeczy nieokreślonych
rozmiarów i niejasnych celów, rzeczy, które
siebie samych i drugich, nie nie robiąc, pozora-
mi roboty ludzi można, które mi się przecież
choćby nawet na dwadzieścia cztery godzin dla
żywota narodowego nie trwałego nie zbuduje.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył kancelarzowi Rzeszy księciu Bismarckowi
nadać order orła czarnego w brylantach.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Zurych, 4 stycznia.

(Agitacye moskiewskie między młodzieżą polską.)
(sk.) Odkąd mam zaszczyt być korespondentem
waszego pisma, nieraz mi się już zdarzało dotykać na
tém miejscu kwestyi drażliwych. Sąd o tém, czy mia-
łem słusność, uderzając na alarm, nie do mnie nale-
ży. Niemaloby mi było wszakże, gdyby mnie kto
posądził (jak to się zresztą już działo), iż li tylko
w chęci narobienia trochę hałasu bawię się w dobo-
sz; zapewnił was bowiem mogę solennie, że czynię
to zwykle wtedy dopiero, gdy mi się zdaje, że jest
periculum in mora.

Takie oto periculum widzę i teraz — pozwolicie
więc, że użyję spoczywających od niejakiemu czasu pa-
łeczek moich dobozowych i wstrząsnę powietrze kil-
koma uderzeniami po bębnie publicystycznym....
Może echa, które wzbudzę, nie będą bez zbawionego
wpływu — i to mi nagrodzi zupełnie burzę, którą
tém wystąpieniem ściągnę prawdopodobnie na siebie.

Rzecz tyczy się tym razem uczącej się w Zurychu
młodzieży polskiej.

O, o! parturit montes, nascitur ridiculus mus!
— pomyśl może niejedną z czytelników. — Po tak
patetycznym wstępie — sprawy kilkudziesięciu młoko-
sów... le jeu ne vaut pas la chandelle!

A ba, mości panowie! młodzie, to przyszłość
kraju — i jej zachowanie się nie może być obojętnem
nikomu. A zatem żwawo i odważnie do pałeczek do-
bozowych!

Mimo licznych z naszej strony protestacyi, mimo
ciąglych nawet niepowodzeń, Moskale ani chwili nie
zaprzestali usiłowań, które mają na celu wymódz na
nas uroczyste uznanie ich misyi słowiańskiej i co za
tém idzie zrzeczenie się naszych praw do niepodległo-
ści i wszelkich nadziei dopięcia bytu niepodległego.
W kraju usiłują dojść do tego celu za pośrednictwem
wzięcia, Sybiru, kontrybucyi i różnorodnych ukazów
— za granicą za pomocą panslawistycznej propagandy.
Od czasu, gdy spanoszeni Niemcy odsłoniли baterye,
których zadaniem jest w gruzy przemienić wszystkie
reduty, broniące naszej narodowości, propaganda ta
wzmogła się widocznie. Mamże tu przywozić na pa-
mięć elukubracye Nordów, Gołosów i t. d. lub bro-
szury Krzywickich etc. Zbyt świeże są fakta, aby
mogły być zapomnianemi.

Prócz tych głośniejszych atoli sposobów propagandy,
Moskale nie gardzą i innemi, nie w tym stopniu uwa-
gę publiczną na siebie ściągającymi. Jednym z nich
są zabiegę przedsiębrane przez nich około podkopania
u młodzieży naszego poczucia narodowego. Można być
pewnym, że wszędzie za granicą, gdziekolwiek liczniej-
sze przebywa grono młodzieży polskiej w celu kształ-
cenia się, natrafiać można na podejrzaną indywidu-
alność, które propagują w niem panslawistyczne idee, bądź to
w imię ogólnego humanitarnych zasad, bądź potrzebę
łączenia się Słowian przeciw powodzi germańskiej. Czy
potrzebuję dodawać, że nie brak ich i w Zurychu,
gdzie liczba uczniów polskich jest dość znaczna i
wszystkie prawie części rzeczywospolitej są reprezen-
towane?

Do niedawna młodzież tutejsza opierała się dziel-
nie tym pokusom. W bieżącym kursie jednak, po wy-
biciu niektórych wybitniejszych osobistości i po na-
blywie świeżych, mniej doświadczonych pierwiastków,
opór, zdaje mi się, osłabił znacznie. Jakiś wiatr sło-
wiańsko-humanitarny-moskiewski zawiął w towarzystwie.
Ale sądźcie sami.

Donosiłem wam, że na posiedzeniu zwołanem przez
Moskali w celu naradzenia się nad urządzeniem „sło-
wiańskiej“ kuchni wzięło udział kilkunastu Polaków.
Towarzystwo młodzieży nie tylko że nie wzięło udziału
pochopu do skarcenia ich i zabronienia nadal człon-
kom swoim dawania folgi wszelkim odezwom Moskali
do Słowian wystosowanym, by śnać słowiańskich pre-
tensyi ich nie uświęcać, ale nadto wzięło winnych w
obronę przeciw krytyce „Głosu polskiego“. Później
inna, gorsza jeszcze uchwała zapadła na jednym z po-
siedzeń towarzystwa. W celu zwiększenia funduszu
stypendyjnego młodzież daje co rok przedstawienie te-
atralne. Jakaś moskiewka, mówiąca po polsku, zażę-
dała, aby i jej pozwolono wystąpić na scenie w jakiej-
kolwiek roli. Sprawa przyszła pod dyskusyję, która o-
mało nie skończyła się rozdzieleniem towarzystwa. —
Mniejszość nie chciała bowiem utworzyć precedensu,
którego następstwem mogłoby być wejście Moskali do
towarzystwa, lub przynajmniej posadzenie go o kuma-
nie się z nimi — podczas gdy większość nie widziała
w tém nic złego z powodów, jak się wyrażano, że i
Moskale są ludźmi, i że kiedy brano od nich na po-
wstanie r. 1863 pieniądze (i) to można im pozwolić i
grać teatr amatorski z Polakami na korzyść biednych
uczniów polskich... Stała więc uchwała odnośna,
i byłaby może weszła w życie, gdyby nie napotkała
energicznego oporu ze strony dwóch Wielkopolanek
panny Wolickiej i siostry jej pani Bronikowskiej, któ-
re wręcz oświadczyły, iż nie przyjmą udziału w tea-
trze, jeśli mają występować wraz z moskiewką. Pra-
wdę powiedział Janusz:

O, nie zgineła jeszcze ojczyzna,

Kiedy niewiasty tak czują...

Prócz tych tyralierskich, że tak powiem, pokuszeń
na charakter czysto polski tutejszej młodzieży, w któ-
rych ta nie dotrzymała placu, jak należało, wyprowadzili
Moskale w pole działu grubszego kalibru pod postacią
rzekomego emigranta profesora Ławrowa. Ten znów
stara się szerzyć panslawizm za pomocą wykładów pu-
blicznych, na które i młodzież nasza dość licznie ucze-
szcza. Miał ich dotąd cztery o czterech słowach, które
słowiańszczyzna dotąd światu wypowiedziała. Trzy
pierwsze, jako należące do historii innych szczepów
słowiańskich, do których prelegent naturalnie i Moskali
zalicza, mało nas obchodzą — czwarte: Wolność,
nas wyłącznie się tyczy. My to, wedle p. Ławrowa,
stworzeni na przewodników w Słowiańszczyźnie, my
najwyżej w niej ucywilizowani i t. d. i t. d. Komple-
mentów dla nas nieściła ta prelekcya co nie miara.
Konkluzja jednak [wszystkich] taką, że w obec sze-
rzących się podstaw cywilizacyi zgnilę zachodu, Słowia-
nie powinni dążyć do ujęcia steru spraw europejskich,
w którym to celu mają się łączyć między sobą i utwo-
rzyć jednolite państwo. O formę jego mniejsza...

Nie mniejsza, panie profesorze! bo gdyby się stało
zadose żądaniem jego, to z głosowania powszechnego
wyrodziłby się jak Feniks batuszka bielej car! i wy-
noszony dopiero co przez ciebie pod niebiosami pierwszy
szczep słowiański zyskałby chyba to tylko, że synowie
jego szliby na Sybir nie jako Polacy, lecz jako sło-
wiańscy słowiańskiego cara poddani. Dziękujemy za
propozycyję! wolimy marznąć jako Polacy! A zresztą
iluż to jest „na światoj Rusi“ takich liberałów jak je-
gomość dobrodziej? 10,000 na 40 milionów? To mało!
Wracaj asinądzie do domu, i postaraj się, aby ten stó-
sunek stał się odwrotnym — a wtedy pogadamy...

Lecz nie sądzić, aby uwielbianemu profesorowi
ktokolwiek z słuchaczów poczynił powyższe uwagi. To
ja tak sobie w myślach...

Otóż suma sumarum tutejsza młodzież polska nie
dobrze robi, że zbyt powolne ucho nadstawia tym sere-
natom moskiewskim. Mielimy tu niedawno dość do
czynienia, aby przekonać Szwajcarów, że polska i mo-
skiewska kolonija nie jedno, jak oni utrzymywali. Mło-
dzież nie ma prawa, choćby tylko pozornie, postępowa-
niem swoim kłam zadawać nam!

Prócz tego zachodzi jeszcze inna okoliczność. —
Objęciem dyrekcji miesiecnika, który ma być orga-
nem uczącej się za granicami młodzieży polskiej, tu-
tejsze towarzystwo uczniów zamierza stanąć niejako na
czele tej ostatniej. Czy kółka, które się przyłączyły
do jego projektu, i wspierając wydawnictwo obiecały,
oddaliby mu je były w ręce, gdyby wiedziały, iż takie
objawia się w jego łonie słabości? — Wątpię...
Wypadałoby tedy tym kółkom według mego zdania,
i poprosić towarzystwo tutejsze o danie objaśnień w tym
względzie, jako też o wypowiedzenie swego credo in
puncto panslawizmu — inaczej sprawa może zostać
skompromitowaną. Mniemam wprawdzie, że lepiej
było, gdyby miesiecnik zupełnie zaniechanym został
— lecz gdy już na przyszłość do skutku, to niechajże
interesowani wiedzą, iż jest dyrgowany przez ludzi,
co z drogi programu narodowego nie zejda. Co do
mnie, to niczego gorącej nie pragnę, jak aby młodzież
zurychska dowioda, że obawy moje są ponne.

NIEMCY.

* Berlin, 7 stycz. Na dzisiejszym pierwszym po świę-
tach posiedzeniu Izby deputowanych oznajmił marszałek
śmierć deputowanego Böhmra i złożenie manda-
tatu posła Janssena. Następnie przedłożono Izbie
dwa pisma, jedno ks. Bismarcka donoszące o ustąpi-
niu jego z prezydałnego krzesła w gabinecie, drugie
hr. Roona uwiadamiające Izbę o zamianowaniu jenera-
ła Kameke ministrem stanu. Pierwszym przedmio-
tem stojącym na porządku dziennym było drugie czy-
tanie etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Depu-
towany Lasker zabrawszy pierwszy głos, zwrócił się
przeciw niedokładnym, jak się wyraził doniesieniom

stosunku ks. Bismarcka do hr. Roona. Mówca oświad-
cza, że zmiana w gabinecie co do pierwszego ministra
monarchii wywołała w kraju niepokój, który dopoty
nie przestanie zatrzzącać umysłów, dopóki rząd nie
przedłoży dokumentów świadczących, że w polityce
monarchii żadna nie zaszła zmiana. Mówca spodziewa
się, że rząd zadosyć uczyni pod tym względem ogólnie-
mu życzeniu. Minister spraw wewnętrznych odpo-
wiada na to deputowanemu Laskerowi, że żądane obja-
śnienia przedłożone będą Izbie i że dla tego mógłby
sam osobiście milczeć, ale chcąc przeszkodzić szerze-
niu się nieuzasadnionych obaw, woli natychmiast od-
powiedzieć. Ks. Bismarck — oświadcza hr. Eulen-
burg — ustąpił z przesostożą gabinetu, bo nie podob-
nem mu było zadosyć uczynić wszystkim urzędowym
obowiązkom tak, jak to odpowiada jego charakterowi,
t. j. jak najdokładniej i najsumienniejsz. Trudność po-
łożenia polegała pod tym względem mianowicie na tém,
że ustąpienie ks. Bismarcka z przydykalnego krzesła nie
należało uważać za zmianę stosunku jego w ogóle do
ministerstwa. Ks. Bismarck składając urząd prezesa
ministrów, nie miał wcale zamiaru zmieniać stosunku
swego do gabinetu monarchii, a nawet król nigdy nie
byłby się na to zgodził. Ministerstwo monarchii po-
zostanie nadal ministerstwem Bismarcka w dosłownem
znaczeniu tego słowa. Że zaś najstarszy minister na-
stępnie mianowany został rzeczywistym prezesem
gabinetu, to nie zmienia nic w sytuacji i jest tylko
czystą formalnością. Powtarzam, że ks. Bismarck po-
zostaje w tym samym stosunku do ministerstwa co da-
wniej. Odczekajcie panowie pierwój dokumentów rzą-
dowych, a dopiero potem sądzić. Mam nadzieję, że
panowie nie tylko jeszcze kadencji będziecie mieli sposo-
bność przekonać się, iż ministerstwo zapewni państwu to
stanowisko, jakie winno swój przeszłości i niemieckie-
mu cesarstwu.

mianowanym został nauczycielem przy instytucji szlacheckiej, i gdzie brał czynny udział w redakcji Kurjera Wileńskiego, a mianowicie pod jego kierunkiem, jeśli nie mylimy, był dział krytyczno-literacki i artystyczno-teatralny. Kiedy zaś wstąpił na tron car Aleksander II, Przybylski, który był z natury i charakteru wrażliwy, rozgrzany niezasadnionymi nadziejami, podobnie jak wielu innych, należał do grona tych, którzy ofiarowali carowi album wileńskie. Fakt smutny — obied nieszczerliwy, który też społeczeństwo należało ocenić. Czując też swój błąd, z którego zresztą wkrótce postępowanie cara wytrzeszczyło, rozpoczął walkę piórem z Rosją, z jej urzędami i urzędnikami. Rząd rosyjski zasiał go za to na mieszkanie do Wołody, gdzie lat parę przebywał; gdy powrócił, zajął się pracą literacką. Z tej epoki, jest parę tłumaczeń dzieł naukowych przez niego dokonanych, oraz wiele korespondencji do różnych pism a nadeszły do Gazety Warszawskiej pisanych. Następnie w r. 1863 przybył do Warszawy i objął główne kierownictwo prasą a następnie Dyrektora polskiej w Warszawie jako naczelnik miasta. W grudniu r. 1863 zmuszony był wyjechać za granicę, otrzymawszy nominację na komisarza pełnomocnego po za granicami Polski. Po ukończeniu powstania udał się na Wschód, gdzie rząd turecki powierzył mu urządzenie wychowania w Bułgarii. Jako urzędnik ministerstwa oświecenia w Turcji, towarzyszył Fuad paszy w orszaku sułtana na wystawie paryskiej. Przed rokiem tknięty był apopleksją, w skutek czego umarł. Była to bardzo ciepła, serdeczna postać — wrażliwa tylko i zjadliwa w postępowaniu chwiejna. W każdym razie wiele pracował dla kraju i wiele cierpiał. — Cześć jego pamięci!

* Henryk Cieszkowski, urodzony w Bortnowie w powiecie włodzimierskim na Wołyniu dnia 29 czerwca 1808 roku, zmarł d. 1 b. m. w Warszawie. S. p. Cieszkowski zastępcą jest w literaturze jako autor powieści: Świat i dasza i Postępowi, oraz jako autor zbioru poezji ogłoszonego pod tyt. Wianek cierniowy.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 9 stycznia Macoyanny panny; w kalendarzu słowiańskim Władymir.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 4 minut 5.

Dnia 9 stycznia 1680 śmierć Eustachego Wollowicza, biskupa wileńskiego. — 1792 pokój Turcji z Moskwą, przeciw Polsce wymierzona wojna. — 1795 Stanisław Poniatowski upuszcza Warszawę. — 1796 Prusacy zajmują Warszawę. — 1797 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.

PRZYBYLI DO POZNANIA.
dnia 8 stycznia:

HOTEL FRANCUSKI. Poraziński z Warszawy, Bojanowski z Rożnowa, Dr. Chosłowski z Ulanowa, hr. Ozorba z Krajewic, Sawicki z Rybna, Pagowski z Głuszyn, hr. Biński z zoną z Omachowa, Goślinowski z Dąbrowki, Dr. Libelt z Czeszewa, Pani Zielenkowska z Chwałibogowa, Pani Baranowska z Rożnowa, Ks. Szramkowski z Wroniek, Ks. Hejliński z Wilczyń, hr. Mycielski z zoną z Kobylepola, Bięgański z Łukowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
z giełdy berlińskiej
Leona Pilaskiego.
Berlin, 5 stycznia.

Pierwsze sprawozdanie giełdowe w tym roku wypada mi rozpocząć, zaznaczając wielką ilość nowych tutaj powstałych

przedsięwzięć. Zastanawiając się nad tem, trudno zrozumieć, do jakiej liczby dojdą tutejsze banki, jeżeli w tym stosunku coraz się cyfra ich będzie powiększać. Z nowym rokiem ruch bursowy się ożywił; spekulanci, którzy w zeszłym miesiącu zmuszeni byli papiery swoje zrealizować, dzisiaj na nowo kupują i po trosze otwierają się ze strachu, jaki towarzyszył zakończeniu starego roku — panika, można powiedzieć, ustąpiła zupełnie. Regulowanie na ulitno nad spodziewanie gładko poszło, a pieniądź dzisiaj już łatwy do nabycia.

Papiery spekulacyjne jako i akcje bankowe i przemysłowe cieszą się wszystkimi dobrem powodzeniem, a cała giełda na pełniona nadzieją rychłego powrotu strat w zeszłym miesiącu poniesionych.

Z pomiędzy papierów spekulacyjnych Francuzi, Lombardy i Akcje zakładu kredytowego w Wiedniu o kilka talarów na sztuce w ciągu tygodnia zyskały — i tak pierwsze, za które w poniedziałek 20½ tal. płacono, kończą 207½ tal. — Lombardy o 5 tal. wyżej na sztuce notowano; kończą 116½ tal.

Akcyje zakładu kredytowego w Wiedniu z 20½ tal. wzniósł się na 205½ tal.

Akcyje kolei żelaznych przy znacznych obrotach także wyżej.

Z pośród akcyj bankowych, które wszystkie po wyższych cenach poszukiwane, jedynie akcje banku wekslowego tutejszych obniżki doznały — kurs ich 50½.

Targ na ziemiopłodów również spokojny jak w zeszłym tygodniu. Tendencja na targach angielskich lepsza się okazująca niż poprzednio — we Francji ceny mierne i bez widoków do polepszenia. Jedynie Niemcy zachodnie okazują znaczne polepszenie cen, i tak Kolonia 1½ tal. w zeszłym tygodniu na wępie pszenicy zyskała.

Pszenica u nas w miejscu mało ożywiona, słabe dowozy wprawdzie zakupiono zaraz, lecz wywóz był nieznaczny — w skutek tego mało interes.

Płacono w miejscu wedle jakości 73—91 tal., na terminia cokolwiek wyżej; na styczeń 82, kwiecień-maj 82½ tal. za 1000 kilo.

Żyto poszukiwane i ceny się polepszyły, obrót jednakowoż ograniczał się tylko na zapasy zboża miejscowego, bo i tu wywóz brakowało zupełnie; — terminia stałe, na styczeń płacono 57½ tal., kwiecień-maj 56½-56½ tal. za 1000 kilo.

Okowita niż niż w zeszłym tygodniu, a spodziewać się można dalszego obniżenia — na miesiąc bieżący 17 tal. 26—24 sbr., na kwiecień-maj 18 tal. 13—12 sbr. za 100 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 8 stycznia 1873 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszenicy pięknej, szefel po 84 kil.	3 20	3 12	3 10	—
środkiej	3 6	3 5	3 3	9
pośled.	3 2	3 1	3 0	9
Żyta ciężkiego	2 9	2 8	2 6	7
środkiego	2 6	2 5	2 4	—
pośled.	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	1 27	1 23	1 20	—
drobn.	1 25	1 21	1 20	—
Owsa	1 7	1 6	1 5	1
Grochu do gotowan.	—	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	74	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—
Kartofli	100	—	—	—
Wyki	90	—	—	—
Łubinu żółt.	90	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—
Koniczyn cz. w. cent. po 100 kilo.	—	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—	—

Giełda poznańska, 8 stycznia.
Żyto: cena regulacyjna 54½ — na styczeń 54½ — sty-
czeń-luty 54½ — luty-marzec 54½ marzec-kwiecień — na wio-
sne 55½ — kwiecień-maj 55½ —
Okowita: cena regulacyjna 17½ — na styczeń 17½ —
na luty 17½ — na marzec 17½ — kwiecień 17½ — maj 18½, czer-
wiec —.

* Młaka. Berlin, 7 stycznia. Pszenka Nro. 0 11½ — 1 tal.
Nro. 0 i 1 11-10½, rżana Nro. 0 8½-8 — Nro. 0 i 1 7½-7.

Giełda berlińska, 7 stycznia.
Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—89 talar. wedle
gatunku żądano: żółta 82 tal. ze spichrza płacono; na styczeń
82½, na kwiecień-maj 84½, maj-czerwiec 83½-84-83½, czerw-
lipiec — tal. pła.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-60 tal. wedle gat. żąd.
dobre krajowe 58-59, piękne krajowe 60 tal. z kolei płacono; na
styczeń 57½-58, styczeń-luty 57½-58, kwiecień-maj 57½, maj-czer-
wiec 57½ tal. pl. czerw-lipiec —.

Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 48—60 talar.
wedle gatunku żądano.
Owies: per 1000 kilo w miejscu 38-49 tal. wedle gat. żąd.
czeski 42½-45, wschodnio- i zachodnio-pruski 44-45½, pomorski
i marszalski 44-46½ tal. z kolei płacono; na styczeń —, kwiecień-
maj 46, maj-czerwiec 46½ tal. płacono.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 49—56 tal., na pa-
sę 44—48 talarów.

Olęk rzepiowy per 100 kilo w miejscu 23½ tal. na sty-
czeń i styczeń-luty 23½, kwiecień-maj 24-23½, maj-czerwiec
24½ tal. pl.

Olęk iniany per 100 kilo w miejscu 25 tal.

Olęk skalny per 100 kilo w miejscu 15½ tal., na sty-
czeń i styczeń-luty 14½ tal. pła.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejscu
bez beczki 17 tal. 20-23 sbr. płacono, na styczeń i styczeń-luty
18 tal. do 18 tal. 2 sbr., kwiecień-maj 18 tal. 16-19-18 sbr., maj-czer-
wiec 18 tal. 18-20 sbr., czerwiec-lipiec 18 tal. 24-27 sbr.

Giełda wrocławska, 7 stycznia.

Koniczyna czerwona: słabo, poślednia 11-12, średn.
12-13, piękna 14½, wys. piękna 15½ tal.

Koniczyna biała: stała, poślednia 12-14, średnia 16-
17½, piękna 18-20, wysoko-piękna 20½-22 tal.

Żyto: per 1000 kilo wyżej; na styczeń i styczeń-luty 58½
kwiecień-maj 57½-58 tal. pła.

Pszenica: per 1000 kilo, na styczeń 85 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo na styczeń 52 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo, na styczeń 42 talar., kwiecień-maj
44 tal. pła.

Rzepak per 1000 kilo na styczeń 103 płacono.

Olęk rzepiowy per 100 kilogr. stały; w miejscu 22½
tal. zd., na styc. 22½, styczeń-luty 22½, kwiecień-maj 23½ pl.,
maj-czerwiec 24½ tal. żąd.

Okowita za 100 litr. a 100% bez handlu; w miejscu 17½
tal. żądano 17½ pła.; — na styczeń i styczeń-luty 17½ żądano,
kwiecień-maj 18, czerwiec-lipiec 18½ tal. płacono.

Na targu

W tal. sgr i fen per 100 kilogramów	tal. sgr.	fn. tal. sgr.	fn. tal. sgr.	fn. tal. sgr.	fn. tal. sgr.
Pszenica biała	9	8	7	—	6
żółta	8	12	7	—	6
Żyto	6	4	5	—	5
Jęczmień	5	12	5	—	4
Owies	4	8	4	—	4
Groch	5	12	4	—	4
Rzepak	10	2	6	9	17
Rzepak zimowy	9	12	6	8	17

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 8 stycznia 1873.

Stan powietrza: piękne

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: słabo na styczeń 82½, na kwiecień-maj 83½, na maj-czerwiec —	—	Olęk skalny: w miejscu 15½	—
Żyto: słabo w miejscu 57½, na styczeń 58, na kwiecień-maj 57½, na maj-czerwiec 56½	—	Marek. pozn. E. B. Pruskie oblig. p. Nowe pozn. list. z. Pozn. rent. listy Kolęj zel. państw. Lombardy Austr. losy z 1860 Włoska renta. Amerykański Austr. akc. kred. Pożyczka turecka 7½ Rumun Pol. listy likwid. Rosyj. banknoty Austr. renta srebr. Uspos. stałe.	106½ — — — 117 — 65½ 97 205 51½ — — — —
Okowita: spok. na styczeń 18 2, na kwiecień-maj 18 17, na maj-czerwiec 18 26	—	—	—
owies: słabo 43	—	—	—

BOGUSŁAW RADZIWIŁŁ

w roku 64 życia swojego.

W imieniu osieroconej po ukochanym Małżonku i Ojcu rodziny na pogrzeb, mający się odbyć w Antoninie w sobotę dnia 11 bieżącego miesiąca o godzinie 11-tę przed południem, zaprasza

Książę Ferdynand Radziwiłł.
(203)

Dnia 17 stycznia rb.
jako w drugą rocznicę śmierci s. p.

Józefa Hlowieckiego

odbędą się w kościołach parafialnych w Wabczu i Chełmnie jak i w kościele Kalwaryjskim pod Pakością żałobne nabożeństwa za spójnik duszy Zmarłego.
(211)

Obwieszczenie. W niedzielę dnia 12 stycznia 1873 o godzinie 3 po południu odbędzie się **Walne Zebranie** na sali pani **Hüttner.** Naprowadzą dziennym będzie: 1) sprawozdanie kasy za rok 1872, 2) pokwitowanie Zarządu z prowadzenia kasy za rok 1872. 3) Obór trzech członków Dyrekcji w miejsce trzech wylosowanych. 4) Wniosek Dyrekcji i Zarządu o zakupienie nieruchomości pani Chłapowskiej na własność Towarzystwa. **Sroda, dnia 7 stycznia 1873.** Dyrekcja kasy Oszczędności i Pożyczki Towarzystwa Rzemieślniczego pod opieką sgo Józefa. **Zapisana Spółka.** (210)

Magistrat.
Sprzedaż konieczna.
Grunt w wsi **Duplewcu** w powiecie poznańskim pod No. 8 położony, do gospodarza **Jakoba Ciesielskiego** należący, który z objętością 29 hektarów 25 arów 35 lasów kwadratowych opłacone podatki gruntowe ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z runtu na 94 tal. 28 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 20 tal. podany, sprzedany być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacji koniecznej w **wtorek dnia 18 marca 1873r.** przed poł. o godz. 10-tę w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w izbie No. 13. (224)
Poznań, dnia 16 grudnia 1872.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
podp. **Keyl.**

Dnia 16 stycz.
odbędzie się w **Koźminie** o godzinie 11 walne zebranie **Towarzystwa agronomicznego** na powiat **Krotoszyński** w obozry pana Koralewskiego. — Wszystkich obywateli, duchownych, mieszczan i włościan zapraszamy jak najuczeńniej, pragnąc, aby to Towarzystwo przy Nowym Roku nową energią i życiem zakwitnąć chciało. (174)

Zarząd.

W Towarzystwie Przemysłowym Pozn.
współpocznie tegoroczny szereg prelekcji po-
przedziałkowych d. 13 b.m. o 8mej godzi-
nie wiecz. p. Dr. Jerzykowski wykładem:
„O SAMOBÓJSTWIE.”
(212)

DYREKCJA.

Fabryka moja wyrobów z lanego kamienia
poleca prócz rozmaitych figur Świętych Pańskich

figurę

Najsl. Serca Jezusowego.
Poznań, (215)

A. Krzyżanowski.

Obwieszczenie.
Akcyjne Tow. ubezpiecz. od ognia dla Niemiec „Adler.”

Podajemy niniejszem do wiadomości publicznej, że po złożeniu przez naszego agenta generalnego w Gdańsku, p. Ottona Lindemana dotychczasowego zarządu wspólnego agentury generalnej na W. Ks. Poznańskie a to wskutek przyjacielskiego porozumienia, poruczyliśmy zarząd tej agentury generalnej **kupcowi** **p. Zygmunutowi Bernsteinowi w Poznaniu** i prosimy, aby się we wszystkich sprawach assekuracyjnych odąd udawano do rzeczonoego generalnego agenta p. Bernsteinia.
Berlin, 1 stycznia 1873.
Tow. akcyjne ubezpiecz. od ognia dla Niemiec „Adler.”
Dyrektor
Woeniger.
Powołując się na powyższe doniesienie mego towarzystwa, polecam się usilnie Szanownej Publiczności a zarazem jestem zawsze gotów do dania każdego żądanego objaśnienia.
Poznań, 1 stycznia 1872.
Agent generalny
Zygmunt Bernstein.
Szeroka ul. Nr. 13.

Fabryka bielizny, skład
plócien, stolowizny, bielizny na
pościel, kwapu i pierza
towarów białych
Robertta Schmidt
(dawniej Antoni Schmidt)
POZNAN, RYNEK 63,
posiada największy skład
gotow. bielizny każdego rodz.
dla dam, mężczyzn i dzieci,
dostarcza wypraw od pojedynczych do
największych rodzajów w dobrym
towarze i po nader przystępn. cenach.

Towarzyszów z. r. 1863.
zapraszamy na wspólną wieczerzę dnia **22go stycznia,**
w **Bazarze.**
Dr. Jarnatowski. Callier. N. Urbanowski.

?!?!?
„Nieznajomą a jednak
znajomą” upraszam o adres pod
znaną cyfrą. (201)
Des Gouverneurs et des Gouvernantes de nationalité française, allemande, anglaise desirant se placer.
S'adresser: **Mme Drugulin à Berlin,** 50 Unter den Linden. (109)
Nauczycielka, Polka, doświadczo-
nawiedzie kilkunastoletnią praktyką, posiadająca języki francuski i niemiecki oraz i muzykę, żyje sobie przyjaźni miejsce zaraz lub od 1 lntego. Blizsze wiadomości poda Eksp. **Dzien. Pozn. pod Nr 172.** (172)

Nauczyciel domowy, zdolny przysposobić do sekundy gimn., poszukuje miejsca. Oferty Nr 506 post. rest. **Terespol.** (189)
Panienka, uczęszczająca w Poznaniu na kursa szkolne, mieć może w domu polskim mieszkaniu i żywność, pomoc w naukach, w muzyce, w języku francuskim, polskim, angielskim i niemieckim i troskliwą opiekę. — Blizszej wiadomości udzielić może W. pani **Kerber przy Słóarskiej ul. 5.** na II p. w godzinach południowych. (214)
Codziennie odbieram przesyłki **śwież. z słodk. śmieci-**
tany, masła stołowego.
i sprzedaje takowe w każdej ilości **funt po 16 sgr.**
A. Cichowicz.
(216)

Dom komisowo-bankierski
S. Kurnatowskiego
Berlin, Unter den Linden 60
pośredniczy w załatwianiu wszel-
kich interesów zbożowych i ban-
kierskich na placu tutejszym,
zapewniając o punktualnem i rzetelnem wykonaniu danych poleceń. —
(197)

Br. Andersch.
MAISON
DELTOUR-FRÈRES
et **J. WRÓBLEWSKI**
à **Bordeaux et à Posen.**
Wilhelmo 25 wska ul.
Tylko prawdziw. wina **Bordeaux**
po cenach najprzystępniejszych.
koniki, rummy, likwory itd. itd.
(225)

WESTA

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Podajemy niniejszym do publicznej wiadomości, że jako termin ostateczny do zapłacenia reszty podpisanej sumy na certyfikaty „WESTY“ banku wzajemnych zabezpieczeń na życie, oznaczony został:

piątek, d. 24 stycznia 1873
aż do 12 godziny w południe.

Wszystkich przeto, którzy wzięli udział w subskrypcji na fundusz zakładowy „Westy“, a nie zapłacili jeszcze całej sumy podpisanej tj. całych 25% gotówką, a pozostałych 75% w sola wekslach, wzywamy niniejszym, ażeby resztę zapłacili aż do powyższego oznaczonego terminu

w biurze „Westy“ w Poznaniu przy Berlińskiej ul. Nr. 31.

Przypominamy przy tej sposobności, że wedle § 43 ustaw „Westy“ i wedle § 3 warunków subskrypcji wpłacone już kwoty przypadają na rzecz Banku, jeżeli reszta wpłaty nie zostanie uskuteczniłą w powyższym oznaczonym terminie.

Komitet zakładający „WESTY“,
Banku wzajemnych zabezp. na życie w Poznaniu.
Z polecenia
Komisya organizacyjna:
Dr. J. Rejewski, Dr. H. Szuman. B. Leitgeber.

Bank ubezp. od ognia dla Niem. w Gotha.

Wedle doniesienia banku ubezpieczeń od ognia dla Niem. w Gotha zwróci takowy wedle tymczasowego obliczenia spółnikom swoim za rok 1872

około 20 %

wpłat ich premiiowych.

Dokładne obliczenie udziału dla każdego spółnika banku jako też zupełne zamknięcie rachunków jego za rok 1872 nastąpi z końcem miesiąca maja r. b.

Do przyjmowania ubezpieczeń dla banku ubezpieczeń gotów jestem każdego czasu. (218)

Poznań, 7 stycznia 1873.

ROBERT GARFEY

Agent banku ubezpieczeń od ognia d. N.

Skład mój
KRYTYCH I PÓLKRYTYCH
powozów, kabrio-
letów i plauwag.
jest znowu obficie zaasortowany.
S. Lewinsohn.
Strzelno. (192)

Wilhelmowski plac 6.
dwie stajnie na 6 koni, remiza i pokój dla służby od 1 kwietnia lub też zaraz do wynajęcia. (141)

ASTMY

Duszność, chrypka, katar, zadawanie i wszelkie cierpienia kanałów oddychających ustępują po użyciu Rurek antiastrmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [18]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w składzie, towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PREZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (27)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwzględnie jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada właściwości higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonj rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używających tak określa właściwości Tapioki czystej i naturalnej, którą ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“

Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Lubińskiego, w Krakowie w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mikolascha (20)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 7 stycznia.		Akcyje bankowe, przemysłowe i kredytowe.		Stowarzysz. Immobil.		Wrocl. bank dysk.		Brześć-grajew.	
Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Bergsko-march. bank		Szląskie stowarz. bank.		dito dito wekslowy		Rosyjska kolej państw.	
Akwizgrań-mastrych.	4 47 1/2 p.	Berlińska stowarz. handl.	4 150 p.	Szeceński bank stowarz.	4 163 1/2 p.	dito pr. bank dysk.	58 p.	Szwajcar. kol. zachod.	95 p.
Berlińska-gorzelska	4 11 1/2 p.	Berliński bank	4 116 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4 — p.	Berliński bank weksl.	155 p.	Leodynia (Kolb.)	54 1/2 p.
Berl.-poczd.-magdb.	4 153 1/2 p.	Berliński bank lombard.	5 104 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		Berl. bank prod. i han.	80 1/2 p.	Galicyjski (kol. K. Lud.)	29 1/2 p.
Berlińska-szeceńska	4 187 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Fryderyksdory	118 1/2 p.	Berl. stow. handlowe	311 p.	Galicyjski (kol. K. Lud.)	106 1/2 p.
Hulla-zóraw.-gubenski.	4 66 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Korony złote	9. 6 1/2 p.	Meiningski bank kred.	150 1/2 p.	Austr. kol. pns. Franc.	208 1/2 p.
K. l. po praw. brz. Odry	4 128 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Napoleonodory	5. 10 1/2 p.	Meiningski bank kred.	150 1/2 p.	Austr. kol. pns. (lomb.)	116 1/2 p.
Marchijsko-poznańska	4 57 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Imperyaly	5. 16 1/2 p.	Meiningski bank kred.	150 1/2 p.	Rumuński obl. kol.	44 1/2 p.
Górnoszląska kol. lit. A. C.	3 219 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Dolary	1. 11 p.	Austr. akcyje kredyt.	205 p.	Warszawsko-bydg.	— p.
Wschodniopruska kol.	4 44 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	— — —	Papierzy pruskie.		Warszawsko-wied.	87 p.
Nadrenska	4 157 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Srebra funt oeln.	29. 20 p.	Poz. Związ. pól. niem.	5 —	Zagraniczne papierzy.	
dito lit. B.	4 93 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Zagraniz. noty bank.	99 1/2 p.	Prus. poz. z r. 1859	5 —	Austr. listy zast.	84 p.
B. zesko-grajewska	5 36 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Austr. noty bank.	99 1/2 p.	Prus. poz. z r. 1859	5 —	Austr. renta srebrna	65 1/2 p.
Galicyjska Karola Lud.	5 106 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Rosyjskie noty bank.	99 1/2 p.	Poz. ukonsolid.	4 103 1/2 p.	Włoska renta	65 1/2 p.
Rumuńska kol.	4 44 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Francuskie noty bank.	79 1/2 p.	Poz. dobrowol.	4 101 1/2 p.	Wsch. prus. kol. tytun.	700 p.
Reński-Nahe	4 44 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Dyskonto wekslowe	5 —	Oblig. dług. państw.	3 89 1/2 p.	Amer. 1882 bony	97 1/2 p.
Austr. póln. zachodnia	5 207 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	dito lombardowe	6 —	dito prem. z 1855	3 124 1/2 p.	Ros. ang.-poz. z 1870	93 p.
Austr. póln. zachodnia	5 133 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Poznań, 8 stycznia.		Krajowe koleje.		Ros. listy zast. na grn.	92 p.
dito kol. Rudolf.	5 79 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Listy rentowe i zastawne.		Starogardzko-poznań.	100 p.	Pols. lik. listy	65 p.
dito kol. połudn.	5 116 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Pozn. listy zastawne	3 94 p.	Górnoszląska kol. lit. A i C	219 p.	Poz. tur. z 1865	5 52 1/2 p.
Warszawsko-wiedeński.	5 87 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Listy rentowe poz.	4 92 1/2 p.	Marchijsko-pozn.	57 1/2 p.	dito otom. z 1869	6 63 1/2 p.
Wrocławsko-warszawski.	5 — p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Prowinc. obligacye	5 100 1/2 p.	Kol. po pr. brz. Odry	84 p.	Ros. noty	92 1/2 p.
Zagraniczne kolejowe obligacye pierwotne.		Berliński bank meklers.	4 103 p.	Powiatowe obligacye	5 100 1/2 p.	Wsch. prus. kol. tytun.	45 p.	Losy.	
Alabama i Chattanooga	8 48 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Powiatowe obligacye	4 99 1/2 p.	Hanowers.-altenbeck.	78 1/2 p.	Kolońsko-mindyskie	95 1/2 p.
Gal. kol. Karola Lud.	5 94 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Obbligacye miejskie	4 99 1/2 p.	Nadrensko-Nahe	45 p.	Austr. losy (60)	95 1/2 p.
dito II emisya	5 88 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Obbligacye miejskie	4 99 1/2 p.	Halsko-zórawsko-gub.	65 1/2 p.	Meiningskie	41 p.
dito III emisya	5 88 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Szląskie listy zastawne	3 93 1/2 p.	Mag.-halb. ak. pr. pr.	114 1/2 p.	Brunswickie	22 1/2 p.
Austr.-francuska kol.	5 296 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Akcyje bankowe.		Mag.-halb. ak. pr. pr.	114 1/2 p.	Medyolańskie	— p.
Warszawsko-wied. II em.	5 96 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Ostdeutsche Bank	102 p.	Berl.-gór. akc. pierw.	88 p.	Bukareszkie	— p.
dito male	5 96 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Ost. Prod. Bank	88 p.	Kref.-kepn. ak. zak.	88 p.	100 fre. losy tureckie	3 178 p.
Warszawsko-wied. III em.	5 96 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Pozn. bank prowinc.	110 p.	Berl. kol. póln.	74 p.	Akcyje przemysłowe.	
dito IV male	5 96 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	P. pr. Wechs.-Dis.-Bnk	97 1/2 p.	Bergsko-marchijska	132 p.	Huta Hoerder	146 p.
Niemieckie papierzy.		Berliński bank meklers.	4 103 p.	Pozn. bank budowl.	112 1/2 p.	Akwizgrańsko-mastr.	48 p.	Huta Laura	234 p.
Renta francuska	5 84 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Bniński, Chlap. i Sp.	112 1/2 p.	Zagraniczne koleje.		Passage	106 p.
Pożycz. turecka z r. 1865	5 52 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	— p.	Czeska kol. zachod.	111 p.	Kramsta	72 p.
dito z r. 1869	5 63 1/2 p.	Berliński bank meklers.	4 103 p.	Prus. zakład kredyt.	146 p.	Reichenbach.-pardub.	81 1/2 p.	Hoffmann	225 p.
om.-niem. poz. z. związ.		Berliński bank meklers.	4 103 p.	Szląskie stowarz. bank.	164 p.	Kol. Rudolf.	79 1/2 p.	Berl. Centr. Baubank	225 p.